

# po prostu Kajtek, Godzilla (SB Starter)

Przed oczami widzę twarz chłopaka  
Którego pobili w centrum Poznania  
Wracał tą samą ulicą jak ja, dzień w dzień  
Więc dlaczego go wybrała śmierć

Nie pamiętam twarzy dziadka  
Pamiętam tatę pierwszy jak płakał  
To chyba moment wtedy, gdy się człowiek zastanawia  
Czy po tej śmierci coś naprawdę jest  
Gdybyś tylko wiedział jak się boję

Ale dzisiaj to pierdolę  
Muszę twardo stać na nogach  
Spalić piątego peta, zrzygać się i zresetować  
Człowiek jest nieśmiertelny, kiedy grają takie bębny  
A te mi tak nakurwiają, że odradzam się od nowa - tylko zobacz  
Teraz mam przejebanie dobre stilo  
Chciałem diamenty - chwyciłem w ręce jebany kilof  
Jestem z rodziną, bo rodzina jest siłą  
Oni widzieli proces, wiedzą, że nic się nie przytrafiło  
Jeśli tak jak ja jesteś niższy  
I czujesz misję, że chcesz innych przewyższyć  
To musisz pielęgnować w sobie jebaną godzillę  
Bo najlepsze są ich miny gdy już wyjdzie  
Ja rozwoziłem pizzę - w aucie pisałem zwrotki  
Gdy zamulali pizdę, to robiłem na nocki  
W głowie nosiłem wizję, a w spodniach parę drobnych  
I zoba co z tym wszystkim taki mały zrobił  
Może kwestia ambicji, może jebany farcik  
Bo tutaj trzeba być bystrym i gotowym do walki  
Trochę liznałem branży, ale mi nie wystarczy  
Nie stanę się produktem, chociaż to będzie bardzo trudne

Chociażby robiąc ten numer  
Codziennie chciałem go wyjechać i przestać  
Ale wywodzę się z miejsca  
Gdzie wierzą, że można wstać z grobu po trzech dniach  
Jak w muzyce ma być lekko  
Kiedy za oknem jest Piekło  
Moja jedyna siostrzyczka dekadę się stara o dziecko

Boli mnie, musze biec  
W sobie mam - Godzille  
Boli mnie, ale musze biec  
Bo w sobie mam - Godzille  
Boli mnie, ale musze biec  
Bo w sobie mam - Godzille  
Boli mnie, ale musze biec  
Bo w sobie mam - Godzille

Co druga, którą poznaję, to ukrywa anoreksję  
Albo mi się wydaje, albo to przez życie w mieście  
Każdy kogo poznałem na ich punkcie miał obsesję  
Sobie nawzajem na baniach robimy znowu sieczkę  
Dziewczyna ledwo go trzymała w rękach  
A ten skurwiel kazał jej do tego klękać  
Nie ma Boga na imprezkach  
Jest seks w łaźniach, a potem jest druga kreska  
I ten niezręczny moment  
Kiedy wielcy obrońcy kobiet  
W sekundę w piasek chowają głowę - popierdolone  
Panie zdradzają chłopców  
Chłopcy zdradzają panny  
Uważaj komu ufasz

I uważaj z kim tańczysz  
Życie nas niszczy równo  
Nierówno daje karty  
Się pije póki żyje  
Lub zanim się nie jest martwym  
Ty bilecik studencki  
Do stolicy - Warszawki  
Żeby polecieć w melanż  
I żeby sobie potańczyć  
Ja bilecik studencki  
Do stolicy - Warszawki  
Żeby zrobić piosenki  
I rozjechać nimi cały kraj  
Stary, ale o czym jest ten numer?  
O tym, że czuję, że nareszcie idę w górę  
Ale też w sumie o tym jak często lecimy w dół  
I właśnie o tym, że mamy kłaść na to chuj  
Dopiero co byłem tak daleko  
Słyszałem tylko echo i czułem, że mi się kończy świat  
A potem dostałem ten telefon  
Za który wielu z was, pewnie, by oddało cały hajs  
I w sumie, to teraz lekką ręką  
Idą na cały kraj, moje trzy litery - PPK  
W prawym oku zawsze trzymam pewność  
W lewym chowam odwagę, a w sercu mam przejebany żal

Zakładam tę samą kurtkę, tę samą bluzkę i ten sam szal  
Ale kiedy widzę w lustrze siebie - nie wiem czy to jestem ja  
Jak w muzyce ma być lekko?  
Kiedy za oknem jest Piekło?  
Mam ducha na ciele, więc nawet jak zginę  
Będziecie czuli mą obecność

Boli mnie, muszę biec  
W sobie mam - Godzilla  
Boli mnie, ale muszę biec  
Bo w sobie mam - Godzilla  
Boli mnie, ale muszę biec  
Bo w sobie mam - Godzilla  
Boli mnie, ale muszę biec  
Bo w sobie mam - Godzilla